

Polska jako państwo średnie wobec wyzwań współczesności

Krzysztof KUBIAK

Toczące się obecnie dyskusje o roli Polski w dynamicznie zmieniającej się przestrzeni międzynarodowej przejawiają niebezpieczną skłonność do skrajności. Z jednej strony pojawia się tendencja do zawyżania sprawczych możliwości naszego państwa, z drugiej zaś – do ich deprecjacji. Motyw pierwszy eksplorują youtubowi głosiciele tzw. geopolityki ludowej (tkwiącej korzeniami w resentymencie i upraszczającej logice komercyjnych gier strategicznych), drugi – bezkrytyczni apologeti równie baśniowej kreacji zwanej *wspólną Europą*. Tymczasem rzeczywistości nie można opisywać ani rzutem kostką, ani idealistyczną pyśzałkowatością.

Warto być może zatem wrócić do opisu sytuacji obecnej, rozumianego również jako podstawa wysiłku prognostycznego, przy użyciu kategorii *państwo średnie*. Kilkanaście lat temu do podobnego wysiłku nawoływał gen. Bolesław Balcerowicz, publikując pracę *Obronność państwa średniego*. Niestety nie stała się ona przedmiotem jakiegś głębszej refleksji i obecnie jest niemal całkowicie zapomniana.

Państwo średnie – jako konstrukt

Pojęcie *państwo średnie* nie zostało jak dotąd w naszym kraju precyzyjnie zdefiniowane. Jest wprawdzie stosowane, jednakże – w przeważającej większości przypadków – całkowicie intuicyjnie, a niekiedy nawet bezrefleksyjnie, jako kalka językowa z opracowań zagranicznych. W polskich warunkach w przypadku próby kształtowania spójnej jego definicji wydaje się być zasadne posłużenie iloczynem warunków należących do 2 zbiorów – o odmiennym charakterze:

- wykluczającego: państwo średnie to podmiot stosunków międzynarodowych, który nie ma zdolności samodzielnego kształtowania przestrzeni międzynarodowej,
- warunkowego: państwo średnie to podmiot stosunków międzynarodowych, który – w określonych warunkach – może skutecznie wywierać wpływ na swoje otoczenie międzynarodowe.

Kluczowe jest tutaj rozróżnienie pojęć: *samodzielnie kształtować* oraz *wywierać wpływ*. To pierwsze sprowadza się do odgrywania



W obecnych uwarunkowaniach Polska cieszy się bardzo dobrym położeniem geograficznym, jest zwarta etnicznie, dysponuje liczącym się w grze międzynarodowej potencjałem gospodarczym. Status państwa średniego, współkształtującego ład w naszej części kontynentu wydaje się być zatem osiągalny. Pytaniem otwartym jest wszakże to... czy tego chcemy?

roli siły sprawczej, zdolnej do kreowania zależności między podmiotami, narzucania im swojej woli, jeżeli sytuacja tego wymaga również poprzez posłużenie się przemocą (presją ekonomiczną, groźbą i użyciem siły wojskowej). Zdefiniowanie pojęcia *wywieranie wpływu* jest zdecydowanie trudniejsze. Najogólniej rzecz ujmując jest to budowanie sieci różnorodnych, wielopłaszczyznowych, wzajemnie przenikających się relacji z dwoma grupami podmiotów:

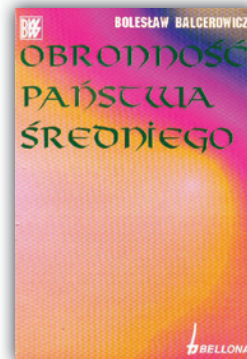
- mocarstwami,
- państwami dużymi (silni gracze regionalni dysponujące znacznym poziomem samodzielności w przestrzeni międzynarodowej),
- mniejszymi podmiotami (umownie, celowo nie wnikając w meandry terminologii można je określić jako *państwa małe*, a zatem niezdolne ani do samodzielnego kształtowania przestrzeni międzynarodowej, ani do wywierania odczuwalnego wpływu na swoje bezpośrednie otoczenie).

Relacje z mocarstwem (ewentualnie mocarstwami) konstytuują możliwość odgrywania przez podmiot roli państwa średniego. Wszakże już warunek pierwszy wyklucza

zdolność takiego podmiotu do działań całkowicie autonomicznych. Niezbędne jest zatem włączenie się w system sojuszy budowanych przez mocarstwo aspirujące do odgrywania roli hegemonu. To zaś wymaga dwóch trudnych decyzji:

- rezygnacji z ułudy samodzielności strategicznej (mit taki często utrzymywany jest w wyobraźni zbiorowej i przestrzeni medialnej, wbrew rzeczywistemu układowi sił jako swoisty fetysz w polityce wewnętrznej, połączony zazwyczaj z przeszacowaniem możliwości),

Koncept państwa średniego usiłował wprowadzić do dyskursu publicznego gen. prof. Bolesław Balcerowicz. Bez widocznego efektu. Po wstąpieniu Polski do NATO i Unii Europejskiej nastąpiła przyspieszona atrofia myślenia strategicznego



- precyzyjnego określenia własnych interesów z bardzo dokładnym określeniem, które z nich mają charakter absolutnie żywotny i zasadniczy dla przetrwania państwa, a jakie z owych interesów można uczynić przedmiotem negocjacji i traktować (rezygnację z nich) jako potencjalny koszt utrzymania (lub przesunięcia na wyższy poziom?) pozycji zajmowanej w polityczno-wojskowej otulinie mocarstwa.

Drugi, równie ważny kierunek to relacje państwa średniego z małymi państwami położonymi w sąsiedztwie. Państwo średnie nie może, ze względu na własny (jako to określono – średni) potencjał i ograniczenia odgrywać roli ich skutecznego protektora, ale zdolne jest do pełnienia funkcji czynnika inicjującego określone działania (na przykład w zakresie inwestycji międzynarodowych), wskazującego, a w zasadzie sugerującego możliwości postępowania, a w sytuacji tego wymagającej występującego (za przyzwoleniem i z woli wszystkich zainteresowanych krajów) w roli rzecznika regionu wobec mocarstwa (mocarstw). Stworzenie, a w zasadzie utkanie gęstej i różnorodnej sieci powiązań z mniejszymi podmiotami jest, ze względu na rozproszenie decyzyjne, sprzeczności interesów oraz historyczne resentymenty, zadaniem przewyższającym poziomem trudności i złożonością zbudowanie stosunków z mocarstwem. W taki sposób podmiot aspirujący do odgrywania niełatwej roli państwa średniego może odegrać w regionalnym układzie sił rolę szczególnego zwornika, działając zarówno w interesie mocarstwa, jak i swoim własnym oraz wspólnoty regionalnej.

Zbudowanie pozycji państwa średniego jest projektem rozciągniętym na lata, który cechować musi wielka zdolność prognostyczna, elastyczność intelektualna przekładająca się na dostosowawcze zdolności decyzyjne, a także posiadanie sprawnego instrumentarium informacyjnego zdolnego do skutecznego działania zarówno w przestrzeni wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Warunkiem niezbędnym jest ponadto, mimo wymaganej elastyczności i konieczności dokonywania rozlicznych modyfikacji, daleko idąca konsekwencja w realizacji celów określanych mianem żywotnych.

Trudna rola średniaka

Aspirowanie do pozycji państwa średniego może spotkać się z ambiwalentną reakcją zarówno bezpośredniego otoczenia (czyli państw małych oraz dużych, w naszym przypadku Niemiec, ale na przykład na Bałkanach również Francji i w mniejszym stopniu Włoch), jak i mocarstwa (mocarstw) sprawujących nad określoną obszarem hegemonię lub też pewien rodzaj patronatu. W pierwszym przypadku ważną siłą spraw-

Via Carpatia nie jest, wbrew opinii krytyków i bezkrytycznych zwolenników integracji europejskiej, amerykańskim sposobem na rozbijanie Europy.

Projekt ten, umiejętnie przeprowadzony, zapewne okaże się istotnym czynnikiem scalającym wschodni obszar graniczny Unii. Jakie Polska wyciągnie z tego korzyści? To będzie zależało od postępowania Warszawy w czasie jego realizacji. Nie ulega wątpliwości, że w polskiej optyce projekt arterii komunikacyjnej związany jest z konceptem Międzymorza, co wśród partnerów inicjatywy (i nie tylko) już budzi pewną ambiwalencję



czą odgrywają obawy istniejące wśród małych państw partnerskich przez zdominowaniem przed państwo średnie (w wymiarze politycznym, ale również kulturowym i społecznym (które to obawy potęguje często arogancja średniaka na dorobku), zwłaszcza jeżeli rozwijają się one na płodnym podglebiu historycznego resentymentu (a trudno, by w warunkach historycznego sąsiedztwa takowe nie istniały). Trudne do przełamania jest ponadto przekonanie mniejszych, że układając samodzielnie relacje z mocarstwem możliwe będzie uzyskanie lepszych warunków, niż zdając się w tej materii na pośrednika usiłującego generować efekt synergii. Kolejny czynnik wymierzony w zamiary potencjalnego państwa średniego, to obawa kręgów decyzyjnych (elit) w mniejszych państwach sąsiednich przed utratą nie tyle nawet uprzywilejowanej, co samodzielnej pozycji sprawczej (władczej). To zaś jest związane z interesami nie tylko poszczególnych osób, ale całych – niekiedy bardzo licznych – środowisk.

Jednym z aksjomatów, które muszą zostać trwale wprasowane w świadomość decyzyjną elity przywódczej państwa średniego jest więc założenie ambiwalentnego stosunku mocarstwa (mocarstw) do takich zamysłów. Postawa taka wynika w większości przypadków z wzajemnie uzupełniających się zbiorów zastrzeżeń. Co interesują-

ce, nie są one związane z ryzykiem zbudowania przez państwo średnie antagonyzycznej wobec mocarstwa strefy wpływów, gdyż na to średni podmiot jest na ogół zbyt słaby. Pierwszy z owych zbiorów sprowadza się zatem do obawy, iż państwo średnie uzyska nadmierną swobodę strategiczną, a w związku z tym będzie znacznie trudniejsze do sterowania. Już to, samo w sobie, budzić może obawy mocarstwa hegemonicznego, które za najbardziej pożądane uznaje (i jest to niezmiennie w czasie i przestrzeni, gdyż wynika z samej istoty mocarstwowości) budowanie relacji sojuszniczych o charakterze ścisłej zależności klienckiej. Z punktu widzenia hegemonu oszczędza mu to ponadstandardowych wysiłków, starań i zabiegów we wzajemnych relacjach, czyli jest po prostu prostsze i wygodniejsze. Poza tym względnie samodzielne państwo średnie może podjąć ryzyko przejścia z konstelacji jednego mocarstwa do strefy wpływów drugiego, bądź też podjąć próbę balansowania między nimi. Co więcej, może być czynnikiem inicjującym proces odwrócenia przymierzy w regionie, dając przykład konstelacji państw małych.

Drugi, ważny zbiór obaw mogących wystąpić po stronie mocarstwa wiąże się z zagrożeniem stworzenia nadmiernie rozbudo-

Przykład wykorzystania miękkiej siły w najczystszej, podręcznikowej wręcz postaci. Turecki serial Wspaniałe stulecie istotnie przebudował postrzeganie Imperium Osmańskiego we wszystkich krajach, w których był emitowany. Tak działa komercyjna kinematografia w służbie dobrze pojętych interesów państwa





Odgrywanie roli państwa średniego wymaga olbrzymiej wrażliwości na interpretację historii mniejszych graczy i powinno skłaniać do daleko idącej wstrzemięźliwości w forswaniu własnej narracji w tym zakresie. Trzeba się pogodzić z tym, że mimo stuleci spędzonych w jednym państwie, Litwini interpretują kluczowe wydarzenia odmiennie niż Polacy. Na zdjęciu proporzec Marynarki Wojennej Republiki Litwy

Zdjęcie: Krzysztof Kubiak

wanych relacji z potencjalnym państwem średnim (zbyt głębokiego przenikania się interesów w rozmaitych płaszczyznach, by wspomnieć relacje USA i Izraela, jak również ZSRR żyrującego afrykańskie ekspedycje Fidela Castro), prowadzących w efekcie do utraty przez hegemonia części strategicznej samodzielności w regionie, co wprost przekłada się na poziom swobody wyborów.

Mimo tych zastrzeżeń, uzyskanie aprobaty albo tylko neutralnej przychylności mocarstwa dla aspiracji uzyskania przez dany podmiot państwowy pozycji państwa średniego jest warunkiem absolutnie koniecznym, by pozycję taką osiągnąć. Zamyśl ten można zrealizować na różne sposoby, sprowadzające się jednak w istocie do uzyskania – możliwie trwałego i perspektywicznego – statusu użytecznego lub przydatnego sojusznika. Jest to bardzo poważne wyzwanie natury intelektualno-politycznej.

Twardy fundament

Pozycja, czy też zdobycie i utrzymanie pozycji (statusu) państwa średniego, nie jest stanem trwałym i niezmiennym, ale bardzo dynamicznym procesem. Polska dysponuje wszakże zdolnością nie tylko do tego, by pozycję taką utrzymać, ale również ma położenie, zasoby i onarzędziowanie do jej utrzy-

mania w dłuższym horyzoncie czasowym. Aby określić na ile owe pretensje znajdują osadzenie w rzeczywistości politycznej, ekonomicznej i społecznej, a na ile są jedynie fantasmagorią karmioną resentymentem historycznym niezbędne jest dokonanie chłodnej oceny polskich aktywów i pasywów pomocnych w tej intrygującej grze o przyszłość. Trzymając się podziału na materialne i pozamaterialne składniki siły skostatować należy, że atutami Polski są:

- strategicznie istotne położenie geograficzne: na północy i w centralnej części Niżu Europejskiego, na wybrzeżu Bałtyku (morza śródziemnego Europy Północnej), co mimo braku na tym obszarze naturalnej arterii na osi wschód - zachód umożliwia nie tylko konsumowanie renty lokalizacyjnej, ale również budowanie powiązanych z nią wartości dodanych,
- powierzchnia wynosząca 312 685 km², która stawia Polskę na 9 pozycji co wielkości wśród państw Starego Kontynentu,
- zwartość terytorium opartego o granice naturalne; odległość między skrajnymi punktami mierzona z północnego wschodu na południowy zachód i prostopadłe to odpowiednio 680 km i 800 km, czyli niemal kwadrat,
- jednolita etnicznie i kulturowo populacja, w 2020 ludność Polski wynosiła 37 734 000, z czego członkowie mniejszości narodowych i etnicznych o uznanym statusie stanowili maksymalnie 1,5% (w analizie nie odniesiono się, ze względu na rozległość




KAIST

KAIST Scholarships in South Korea For International Students 2019

IELTS or TOEFL is Not Required

Full Tuition Fee, Living Expenses, Health Insurance

Deadline: 24th May 2019

Jednym z istotnych instrumentów miękkiej siły jest polityka stypendialna. W 2019 w Polsce studiowało ok. 50 tys. cudzoziemców, ale realizowane na tym polu działania są rozproszone, pozbawione koordynacji i zrozumienia dla dalekosiężnych interesów państwa. Dominuje bardzo banalnie pojmowane umiędzynarodowienie wskaźnikowe, co prowadzi do rozproszenia niemałego wysiłku generowanego na poziomie uczelni. W Republice Korei polityką stypendialną zawiaduje Ministerstwo Edukacji

problematyki, do zagadnienie emigracji zarobkowej obywateli polskich, które to zjawisko objęło do 2,2 mln osób, oraz napływu do Polski, również w celach zarobkowych, cudzoziemców w podobnej liczbie, głównie obywateli Ukrainy).

Odnosząc się do kategorii zasoby stwierdzić trzeba, że grunty rolne, których powierzchnia wynosi 19 221 300 ha, zapewniają nie tylko samowystarczalność żywnościową kraju w podstawowych kategoriach produktów, ale generują również znaczne nadwyżki. Nie można jednak nie dostrzegać faktu, że polskie rolnictwo jest niesłychanie mało wydajne – dostarcza 2,6% PKB zatrudniając aż 9,5% siły roboczej. Polska dysponuje znacznymi złożami węgla kamiennego i brunatnego, miedzi (szóste co do wielkości oszacowane zasoby na świecie), srebra (drugie co do wielkości), cynku, ołowiu, metali ziem rzadkich (takich jak np. ren). W naszym kraju zidentyfikowano ponad 12 tys. złóż, z których ok. 4500 jest zagospodarowanych. Można wysnuć wniosek, iż Polska posiada zarówno rezerwy ludzkie, jak i istotne zasoby naturalne możliwe do zagospodarowania w przyszłości. Jednocześnie podkreślić należy, że starannego przeglądu i krytycznej oceny wymagają polskie zasoby wody. Staje się to nader pilne, mimo powszechnego przekonania o ich znacznej obfitości.

Znacznie trudniejsze do oszacowania są zdolności wytwórcze Polski. Jeżeli przyjąć wskaźnik udziału produkcji przemysłowej w wytwarzaniu PKB sytuacja wygląda całkiem nieźle. Przemysł w Polsce wytwarza 26,5% PKB, dając zatrudnienie 31,0% cało-

Interesujący przykład posłużenia się miękką siłą – polscy strażacy w czasie gaszenia rozległych pożarów lasów na południu Szwecji w 2018 / Zdjęcie: Newsbeez



WIĄZKI KABLOWE

Wykonujemy:

- Wiązki wojskowe w technologii TE Connectivity (Raychem)
- Wiązki lotnicze w systemie MIL-STD-1553B DataBus
- Wiązki do wymagających zastosowań przemysłowych
- Wiązki światłowodowe i hybrydowe (elektryczno-swiatłowodowe)
- Projekty okablowania, jak również produkcję z dokumentacji powierzonej
- Testowanie wiązek dedykowanymi urządzeniami wiodących producentów

Certyfikaty:

ISO 9001 / AQAP 2110

IPC-A-610D

QPL (Qualified Product List) w zakresie montażu złącz elektrycznych JD38999 serie 1 i 3

Projektowanie i produkcja okablowania w systemie TE connectivity (Raychem) oraz MIL-STD-1553B



Radiotechnika
marketing sp. z o.o.

www.radiotechnika.com.pl



Miękka siłą w projekcji wewnętrznej. Księżniczka korony Mary (żona duńskiego następcy tronu Fryderyka) jako oficer Obrony Terytorialnej / Zdjęcie: Hjemmeværnet, HJV

ści zatrudnionych. Świadczy to o jego zapóźnieniu technologicznym, co z kolei przekłada się na to, że polskie przedsiębiorstwa (i zakłady obcych marek rozmieszczone na terenie Polski) wytwarzają produkty o dość niskim poziomie złożoności, konkurując na rynkach międzynarodowych w przeważającej mierze kosztami robocizny. Nie jest to konstatacja optymistyczna, zwłaszcza jeżeli zestawimy ją ze środkami przeznaczanymi w poszczególnych krajach Unii Europejskiej na sektor *badania i rozwoju*. W dużym uproszczeniu oznacza to relatywnie niskie usytuowanie Polski w międzynarodowym łańcuchu dostaw (póki co jest to rola stosunkowo łatwej do zastąpienia montowni), co bez wątplenia przekłada się na zdolność do uzyskania pozycji *państwa średniego*. Środki przeznaczane na segment *badania i rozwój* zdają się świadczyć, że ranga tego zagadnienia nie jest doceniana (choć oczywiście wskaźnik części PKB przeznaczany na ten cel nie jest czynnikiem jednoznacznie absolutnym).

Wydaje się, że sytuacja pandemiczna, a zwłaszcza popandemiczna mogłaby zostać wykorzystana do częściowej poprawy tego stanu rzeczy. Pojawiający się w międzynarodowej dyskusji ekonomicznej oraz dotyczącej bezpieczeństwa, postulat dywersyfikacji i skrócenia łańcucha dostaw, oznacza wolę (a może i konieczność) spróbowania na powrót do Europy niektórych zdolności produkcyjnych. Jeżeli nie jest to tendencja doraźna i chwyt retoryczny, ukie-
runkowany na uspokajanie elektoratów, może zaistnieć sposobność *przechwycenia* przez nasz kraj części produkcji farmaceutycznej i pokrewnej. Obecnie popularne hasło, które – miejmy nadzieję – zostanie zrealizowane w niedalekiej przyszłości, produkowania bliżej rynków zbytu dotyczy również branży motoryzacyjnej, lotniczej i szeregu innych branż. Wykorzystanie owej sposobności wymagałoby jednak błyskawicznych działań w wymiarze wewnętrznym (stworzenie prawnych, fiskalnych i innych ułatwień dla inwestorów) i międzynarodowym (promocja oferty), gdyż wiele wskazuje na to, że opisany proces geograficznego skracania łańcucha dostaw cechować będzie znaczna dynamika.

Celowo pominięto w niniejszych rozważaniach czynnik wojskowy, który będzie przedmiotem odrębnej analizy. Godząc się na pewne uproszczenie, przyjąć można, że raczej umiarkowane zdolności militarne Polski nie wpływają negatywnie na możliwość uzyskania pozycji *państwa średniego* (wbrew hiperkrytycznym opiniom niektórych środowisk, nie odbiegają one od *przebiegu* dla kontynentu).

Miękka siła

Jeszcze bardziej złożone jest zagadnienie oceny poziomu miękkiej siły, jaką dysponuje nasz kraj. W czasie ostatnich kilkunastu lat dobrej koniunktury gospodarczej oraz sprawniejszych sposobów administrowania posiadanym potencjałem wytworzyła się pewna zdolność oddziaływania Polski na jej wschodnich i południowych sąsiadów. Przejawem tego jest napływ pracowników, głównie Ukraińców, którzy traktują wyjazd do Polski nie tylko jako sposób doraźnego podreperowania swoich budżetów domowych, ale często wybierają nasz kraj jako miejsce stałego osiedlenia się i wychowywania dzieci. Ta niewątpliwa *zdolność przyciągania*, to suma znacznie lepszych warunków płacowych, nieporównywalnie wyższej transparentności polskich procedur, łatwiejszego dostępu do urzędów, możli-

wości legalizacji pobytu, ale również relatywnie niewielkich różnic językowych, kulturowych i bliskości geograficznej.

Fenomenowi drenowania na naszą korzyść ukraińskiego zasobu demograficznego nie można jednakże absolutyzować. Przede wszystkim ów efekt *miękkiej siły* pojawił się jako czynnik uboczny wspomnianej już dobrej koniunktury gospodarczej oraz przystąpienia do Unii Europejskiej, a nade wszystko wojny na wschodzie Ukrainy. Przede wszystkim jednak masowy napływ pracowników ukraińskich powiązany był ściśle z uprzednim, mającym miejsce w czasie dekonunktury i gwałtownych przeobrażeń gospodarczych w naszym kraju, odpływem polskiej siły roboczej na zachód. Proces ten często owocował potem decyzjami o rezygnacji z powrotu do kraju, co również można potraktować w kategoriach oddziaływania *miękkiej siły* państw *starego* zachodu. Poza tym instytucjonalna rola państwa w kształtowaniu owej przewagi była reaktywna i sprowadziła się do wprowadzenia procedur legalizacji pobytu, a następnie – co uznać należy za ruch bardzo udany – z otwarciem na przybyszów systemu opiekuńczo socjalnego. Działo się jednak z opóźnieniem, pod wpływem przemożnej potrzeby gospodarczej.

Oceny działań państwa podejmowanych w celu świadomej, konsekwentnej budowy *miękkiej siły* regionalnej trudno formułować wobec ich mizერი, a w zasadzie... braku takich działań. Można wręcz odnieść wrażenie, że kategoria ta jest przez sterników naszej polityki nierozpoznana, w związku z tym niezrozumiana i nierealizowana. Aktywność międzynarodowa państwa polskiego w wymiarze psychologiczno-wizerunkowym ma charakter reaktywny i koncentruje się przede wszystkim na przeciwstawianiu się krzywdzącym stereotypom historycznym nadal funkcjonującym w przestrzeni międzynarodowej. Jest to podejście jak najbardziej zasadne, ale nie może być jedynym.

W wymiarze politycznym próby podejmowania zabiegów ukierunkowanych na wzmocnienie pozycji Polski w regionie nie zakończyły się pomyślnie. Symbolicznym finałem gry na Ukrainie, zapoczątkowanej jeszcze na przełomie 2004 i 2005, jest wyłączenie naszego kraju z jakichkolwiek gremiów międzynarodowych usiłujących negocjować w kryzysie (dość spojrzeć na tak zwaną *formułę normandzką*). Niezłe początkowo rokująca współpraca ze Szwecją dotycząca Partnerstwa Wschodniego nie doczekała się również kontynuacji, a cała inicjatywa uległa rozwodnieniu – głównie na skutek niezdolności Polski i Niemiec do zbudowania kompromisu dotyczącego jej celów. Jednocześnie powstała, także w ramach Unii, kolejna inicjatywa, zwana Synergią Czarno-

Najważniejsi partnerzy handlowi Polski w 2019 roku [udział procentowy]

Eksport		Import	
1	Niemcy	65,1	Niemcy
2	Czechy	14,4	Chiny
3	Wielka Brytania	14,1	Rosja
4	Francja	13,8	Włochy
5	Włochy	10,8	Niderlandy
6	Niderlandy	10,4	Francja
7	Rosja	7,4	Czechy
8	Stany Zjednoczone Ameryki	6,8	Stany Zjednoczone Ameryki
9	Szwecja	6,6	Hiszpania
10	Węgry	6,5	Belgia

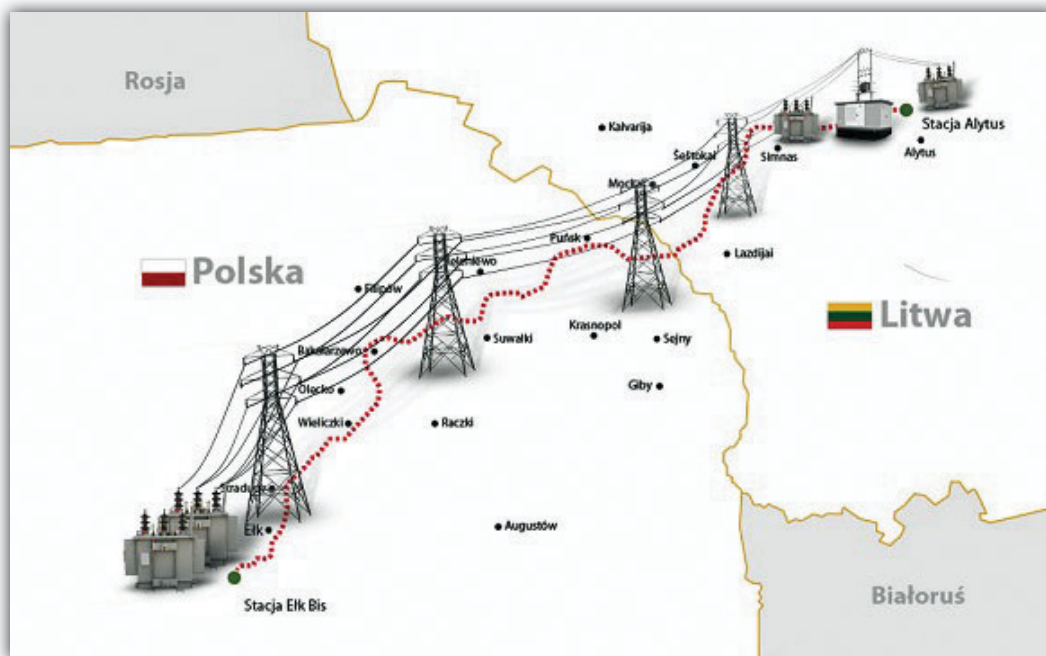
**MEMBER OF
REMONTOWA
HOLDING S.A.**

REMONTOWA
SHIPBUILDING



**BOGATA TRADYCJA
I DOŚWIADCZENIE
W BUDOWIE ORAZ
MODERNIZACJI
POLSKIEJ FLOTY**

REMONTOWA SHIPBUILDING
ul. Swojska 8, 80-958 Gdańsk / Poland
www.remontowa-rsb.pl



Most energetyczny pomiędzy Polską i Litwą to, podobnie jak Via Carpatia, nie tylko przedsięwzięcie gospodarcze, ale również element polityki regionalnej państwa polskiego

terytorium. Potrzeba partycypacji we wspólnym wysiłku jest bardziej niż oczywista. Formy i sposoby owej partycypacji, drogi do osiągnięcia pozycji *użytecznego partnera* to odrębna kwestia. Z pewnością nie można jednak sprowadzać całego zagadnienia wyłącznie do zakupów uzbrojenia.

Lionel Ismay, pierwszy sekretarz Sojuszu Północnoatlantyckiego mówiąc o misji NATO stwierdził: *trzymać Amerykanów blisko, Rosjan daleko, a Niemców pod kontrolą*.

Po ponad 70 latach funkcjonowania Sojuszu zdanie to wciąż zachowuje aktualność, w tym również co do strategicznego interesu Stanów Zjednoczonych Ameryki w Europie. Jest nim zapobieżenie powstaniu potęgi mogącej rzucić wyzwanie Ameryce, czyli *trzymanie Rosjan daleko, a Niemców pod kontrolą*. Decyzja o budowaniu polskiego systemu bezpieczeństwa, jako elementu amerykańskiej obecności na Starym Kontynencie, musi tę okoliczność uwzględniać w całej rozciągłości. Jednocześnie należy mieć świadomość następujących czynników:

- Stany Zjednoczone Ameryki są mocarstwem światowym, o globalnym zasięgu swych interesów, uwikłanym w rywalizację z Chinami,

- rdzeniem strategicznym USA jest kontynent amerykański, a ich obecnym *gorącym przedpolem* strefa Pacyfiku,

- USA borykają się z bardzo głębokim kryzysem wewnętrznych o charakterze społeczno-strukturalnym,

- Stany Zjednoczone Ameryki, kierując się swoimi interesami, dokonują alokacji zasobów (w tym sił wojskowych) zarówno między obszarami swego szczególnego zainteresowania, jak wewnątrz nich,

- mimo aktualności przywołanej myśli Ismaya, wycofanie sił wojskowych USA z Europy nie jest całkiem nieprawdopodobne.

Z kolei w wymiarze gospodarczo-politycznym kluczowe znaczenie dla Polski ma utrzymanie i pogłębianie relacji w ramach Unii Europejskiej. Wskaźniki ekonomiczne są tutaj absolutnie jednoznaczne. Obroty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki są niskie, a najbardziej nawet dynamiczne wysiłki zarówno strony polskiej, jak i amerykańskiej niewiele w tej materii zmieniają, choć zakup

morską, konkurencyjną w stosunku do Partnerstwa Wschodniego i stanowiącą potencjalny obszar zdrażeń między Polską a Rumunią.

Wraz z fiaskiem Partnerstwa Wschodniego z orbity polskiego zainteresowania politycznego w znacznym stopniu zniknęła więc i Białoruś (wobec której – obserwując polską politykę w perspektywie ostatnich dziesięcioleci – nie ma ani dalekosiężnej, a jednocześnie pragmatycznej linii postępowania) i cała zachodnia *postsowiecja* (może z wyjątkiem Gruzji, ale i w tym przypadku relacje mają charakter zdominowany przez warstwę symboliczno-werbalną). Z polskiej perspektywy politycznej całkowicie niemal *zniknęły* na pewien czas Słowacja, Czechy, Rumunia, Bułgaria, jak również państwa bałkańskie: Macedonia Północna, Czarnogóra, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Mołdawia czy Serbia. A braterskie relacje z Węgrami sprowadzają się w istocie rzeczy do taktycznych sojuszy na forum Unii Europejskiej i podkreślania związków historycznych. Poza horyzontem zdarzeń wykreślonym w Warszawie znajdują się państwa bałtyckie, z których niekiedy uwagę absorbuje jedynie Litwa. *W czarnej chmurę*, stworzoną przez niewiedzę, stereotyp, arogancję i myślenie życzeniowe poszybowiała cała Skandynawia, będąca wszakże z polskiego punktu widzenia istotnym obszarem skrzydłowym.

Próba powrócenia do aktywnej gry w regionie jest projekt Trójmorza, w który Polska bardzo silnie zaangażowała się wspólnie z Chorwacją. Jednym ze sztandarowych projektów owego przedsięwzięcia jest ważna droga międzynarodowa biegnąca z północy na południe Europy – *Via Carpatia*. Uznać trzeba, że aktywność na osi północ – południe stanowi jak najbardziej właściwy kierunek

działań, ale przyszłość pokaże, czy owo nowe otwarcie i wystąpienie z projektem tak ambitnym uda zakończyć się powodzeniem. Trzeba przy tym zauważyć, że wszystkie 12 krajów związanych z ową inicjatywą zadeklarowało na wspólny fundusz inwestycyjny kwotę nieco ponad 500 mln euro, co trudno uznać za przejaw daleko idącego inwestycyjnego entuzjazmu. W takich warunkach wszelkie pozawerbalne podtrzymanie przez Polskę zainteresowania Trójmorzem będzie wyzwaniem samym w sobie.

Próba rekomendacji

Wobec niemożności prowadzenia całkowicie samodzielnej polityki międzynarodowej *państwo średnie* zmuszone jest funkcjonować w ramach architektury bezpieczeństwa zbudowanej przez podmiot hegemoniczny. Istotą problemu jest jednak to, że w odniesieniu do Europy nie występuje już, w odróżnieniu od epoki zimnej wojny, jeden taki byt. W wymiarze wojskowym rolę tę nadal odgrywają niewątpliwie Stany Zjednoczone Ameryki, działając w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Amerykanie dysponują zarówno potencjałem militarnym, jak i umiejętnościami oraz wolą posługiwania się nimi dla obrony swoich żywotnych interesów. Rezultat ostatnich wyborów prezydenckich w USA i elekcja Joe Bindena w wymiarze strategicznym tego faktu nie zmieniają. Wpisanie w zbiór interesów amerykańskich również celów polityki bezpieczeństwa Polski jest więc zasadne. Pamiętać jednak należy, że nie może to być tożsame w przyjęciu nieelastycznej i pasywnej postawy konsumenta bezpieczeństwa, którego jedynym dążeniem jest maksymalna rozbudowa kontyngentu amerykańskiego przyjmowanego na własnym

przez Polskę gazu skroplonego może doprowadzić do kolejnego wzrostu obrotów. Nadal jednak stwierdzenie, że Polska i USA są dla siebie ważnymi partnerami handlowymi można traktować jedynie jako wyjątkowo agresywne zabiegi z zakresu kształtowania wizerunku, zaś próba kreowania obrazu, w którym amerykańsko-polskie relacje handlowe są jakąkolwiek alternatywą dla obrotów z państwami Unii określić można jedynie mianem nieodpowiedzialnego i niebezpiecznego awanturnictwa.

Sprowadzanie relacji z Unią Europejską wyłącznie do stosunków handlowych, czy też ujmując kwestię szerzej – relacji gospodarczych, jest jednak poważnym błędem, choć niewątpliwie ich niezakłócony przebieg to również jeden z elementów budowy ekonomicznego, a co za tym idzie również socjalnego bezpieczeństwa państwa. W wymiarze gry międzynarodowej członkostwo w Unii Europejskiej daje Polsce kilka nader istotnych atutów. Pierwszym jest to, że poprzez rozbudowane unijne procedury formalno-prawne zmniejsza się brutalność z jaką najsilniejsze państwa kontynentu mogą, ale również chcą, stosować instrumentarium charakterystyczne dla klasycznego koncertu mocarstwa. Unia jako taka stwarza instytucjonalne możliwości równoważenia siły oddziaływania największych państw przez koalicje, umowy i porozumienia małych graczy, doprowadzając w ten sposób do szczególnego dodatniego przewartościowania ich wpływu na rozwój wydarzeń. W istocie zwiększa to możliwości małych i średnich państw unijnych w zakresie przeciwstawiania się presji innych uczestników relacji międzynarodowych, w tym nieposiadających podmiotowości państwowej, lecz niesłychanie wpływowych, takich jak choćby ponadnarodowe koncerny i grupy kapitałowe. Państwa średnie, a nawet ich koalicja, nie są zdolne, na przykład to narzucenia czegokolwiek gigantom-monopolistom kontrolującym przestrzeń cyfrową. Przecież nawet mocarstwa mają z tym problem.

Członkostwo w NATO i Unii Europejskiej, podobnie jak relacji bilateralnych ze Stanami i Niemcami nie wolno z polskiej perspektywy traktować rozdzielnie, lub co jeszcze bardziej niebezpieczne, stawiać w kontra-



punktach. Są to komplementarne, a nie alternatywne obszary polskiej aktywności w zakresie budowy fundamentów polityki bezpieczeństwa państwa. Co więcej, takie podejście może – choćby częściowo – skompensować naturalną niechęć największych graczy do zwiększania możliwości w zakresie samodzielnego prowadzenia polityki przez tych mniejszych.

Trudna konkluzja

Polskie aspiracje do odgrywania roli państwa średniego znajdują uzasadnienie w postaci położenia geograficznego, wielkości i stopnia zwartości terytorium państwowego, wielkości i jednorodności populacji. Ocena pozostałych składowych potencjału aspiracyjnego musi być już znacznie bardziej krytyczna. Możliwości gry regionalnej są bowiem limitowane nie tylko wielkością posiadanego potencjału, ale i widocznymi ograniczeniami koncepcyjnymi. Skokowe zwiększenie pola manewru do jakiego może dojść w sytuacji popandemicznej wymaga realizacji szeregu wysoce złożonych, aczkolwiek w pełni wykonalnych w dłuższej perspektywie czasowej przedsięwzięć. Zasadniczym zdaje się trafne zoperacjonalizowanie sytuacji i zbudowanie instytucjonalnego zaplecza

Inicjatywa Trójmorza jest przedsięwzięciem bardzo ambitnym, ale obciążonym bardzo wieloma ryzykami. Nie oznacza to jednak, że gry w tym formacie nie należy prowadzić, choć wskazana jest duża ostrożność i umiejętność wytyczania, jak też redefiniowania celów i programowania wspólnych działań

intelektualnego oraz wzmocnienie elementu zwanego pamięcią instytucjonalną. Nie jest to bynajmniej proste i nie sprowadza się wyłącznie do powołania (jak chcą niektórzy) kolejnego instytutu lub fundacji.

Jeszcze poważniejszym wyzwaniem jest konieczność podjęcia wysiłku w zakresie przebudowy polskiego potencjału wytwórczego. Wiąże się to z otwarciem na innowacyjne rozwiązania, co jest drogą na uzyskanie lepszej (bardziej stabilnej, trudniejszej do zmarginalizowania) pozycji w międzynarodowych łańcuchach dostaw i sieciach kooperacyjnych. Poważnych decyzji wymaga systemowe podejście do zagadnienia projekcji miękkiej siły od polityki kulturalnej i stypendialnej, po regionalne przedsięwzięcia infrastrukturalne. Warunkiem koniecznym jawi się jednak zwiększenie elastyczności w stosunkach międzynarodowych, przede wszystkim unikanie prezytyzmu prognostycznego (dokonywanie projekcji sytuacji bieżącej w przyszłość i podejmowanie na tej podstawie decyzji o długoterminowych konsekwencjach) w relacjach z NATO, Unią Europejską jako całością, Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz tzw. starą Unią, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec i Francji.

Konkludując – uzyskanie pozycji państwa średniego, a zatem podmiotu zdolnego do wywierania wpływu (niekiedy kluczowego) na otoczenie międzynarodowe znajduje się w zakresie polskich możliwości. Sukces odniesiony na tym polu byłby tożsamy ze zwiększeniem poziomu podmiotowości państwa polskiego, co wszakże nie jest tożsame z uzyskaniem niezależności strategicznej. Co do tego nie należy mieć żadnych złudzeń, a pielęgnowanie pseudo-mocarstwowych iluzji może być wręcz niebezpieczne. Tę ostatnią kwestię należy z całą wagą podkreślić. ■

Krzysztof KUBIAK